

S. M.

Prasa o adwokaturze

Palestra 18/6(198), 95-96

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRASA O ADWOKATURZE

We wszystkich izbach adwokackich podjęto już uchwały (bądź też są one w przygotowaniu) w sprawie udziału adwokatury w obchodach XXX-lecia PRL. Różne mają być formy tego udziału: od podejmowania prac przy porządkowaniu miast i podnoszeniu ich estetyki oraz od przejmowania patronatów nad Domami Dziecka aż do rozszerzania akcji odczytowych i poradnictwa prawnego w organizacjach społecznych itp.

Godną odnotowania jest inicjatywa w tym zakresie adwokatury szczecińskiej. Jak doniósł „Głos Szczeciński” (nr 107 z dnia 7 maja br.) „adwokaci z województwa szczecińskiego ufundują 8 książeczek mieszkaniowych dla aktualnych wychowanków Domów Dziecka. Fundatorzy zobowiązali się ponadto do opieki i utrzymywania kontaktów z dziećmi, dla których przeznaczono książeczki. W myśl podjętej uchwały adwokaci i aplikanci szerzej niż dotychczas włączą się też do działalności na rzecz popularyzacji prawa, kształtowania świadomości i kultury prawnej w społeczeństwie. Celowi temu służyć będą prelekcje i pogadanki dla młodzieży szkolnej i studenckiej oraz dla osób dorosłych w ich zakładach pracy i środowiskach, m. in. we wszystkich siedzibach gmin”.

*

Jako miejsce centralnych uroczystości związanych z XXX-leciem Polski Ludowej adwokatura polska wybrała Lublin, pierwszą stolicę w wyzwolonej Ojczyźnie. Tutaj zbierze się w dniu 27 lipca br. Plenum Naczelnej Rady Adwokackiej. Prasa, donosząc o tym, informuje, że uroczystościom jubileuszowym towarzyszyć ma wystawa obrazująca udział adwokatów w różnych dziedzinach twórczości (piśmiennictwo, malarstwo, rzeźba). Wydany też zostanie specjalny numer okolicznościowy „Pa-lestry”.

*

„Ilustrowany Kurier Polski” (nr 104 z dnia 3 maja br.), donosząc o odbytych obradach Prezydium Centralnego Komitetu SD, podał m.in. następującą informację:

„Prezydium wysłuchało informacji o bieżących problemach adwokatury w związku z toczącą się kampanią sprawozdawczo-wyborczą do samorządu adwokackiego. Zmiany w podziale administracyjnym kraju i dotychczasowa sytuacja w adwokaturze powodują potrzebę rozważenia form i środków dla przybliżenia do ludności pomocy prawnej świadczonej przez zespoły adwokackie, m.in. przez tworzenie punktów konsultacyjnych”.

*

Budzące poważne zastrzeżenia poglądy Kazimierza Kąkole, wyrażone w artykule pt. *Moje votum separatum* („Prawo i Życie” nr 17 z dnia 28 kwietnia br.) w związku z głośnym procesem karnym o porwanie i zabójstwo przeciwko Śleźce vel Bielajowi, wywołał — jak się należało (wskutek zastosowanej w wywodach Autora argumentacji) spodziewać —

mocne repliki. W „Polityce” (nr 18 z dnia 4 maja br.) Wanda Falkowska w artykule pt. *Inny wyrok* tak odniosła się do postawy K. Kąkola:

„Nie o Słeskę przecież jednak idzie walka, ale o pewne zasady, o to przede wszystkim, że jeżeli raz chociaż dojdzie do odstępstwa od fundamentalnej zasady, że człowieka można sądzić tylko za jego czyny, znajdziemy się na linii prostej do wymierzania kary za osobowość sprawy (...)”.

„Gniew publicysty — pisze W. Falkowska — rozciąga się na obrońcę (...) (o którym K. Kąkol napisał, że »nie uwzględnił granic rozsądku i przyzwoitości«). Trudno dociec, skąd podobny zwrot znalazł się w artykule jako pokwitowanie trudu adwokata broniącego z urzędu. Chyba głównym grzechem mecenasa Bednarkiewicza w oczach K. Kąkola — ironizuje W. Falkowska — jest fakt, że nie przyznał się do winy za swojego klienta lub przynajmniej nie prosił, aby sąd zdrowo mu dosolił (...)”.

W. Falkowska w ostatnich słowach swojego artykułu zauważyła:

„Żaden spośród tysięcy sędziów w Polsce nie oświadczyłby z równą K. Kąkolowi niefrasobliwością, że wina oskarżonego jest dla niego rzeczą obojętną. »Moje odczucie sprawiedliwości nie drgnęłoby ani na jotę« (cytat z artykułu K. Kąkola) (...). Ta szczerłość budzi podziw i niepokój”.

Z kolei w redakcyjnym artykule pt. *W obronie pryncypiów* „Gazeta Sądowa” (nr 10 z dnia 16 maja br.) stwierdza, że „z tej okazji K. Kąkol wypowiada sądy, które muszą wywołać sprzeciw (...)”.

I kilkanaście wierszy dalej: „W „Votum separatum” K. Kąkol zarzuca młodemu obrońcy, i to obrońcy z urzędu, że nie »uwzględnił w swej obronie granic rozsądku i przyzwoitości«. Jest to — czytamy w „Gazecie” — zupełne novum w sprawozdawczości sądowej poświęconej procesowi Śleski i osobliwy dowód uznania dla wielotygodniowego, owocnego w rezultacie wysiłku obrońcy z woli sądu (choćby i przeciwnika w poglądach na sprawę), złożony przez pismo Zrzeszenia Prawników Polskich”.

„Gazeta Sądowa” w konkluzji oceny poglądów K. Kąkola jak najbardziej słusznie zaznaczyła, iż poglądy jego oznaczają, „że dla wymiaru sprawiedliwości nie jest klęską, dramatem i wielkim niebezpieczeństwem skazanie za coś, czego przestępca nie popełnił, jeżeli tylko on sam jest dostatecznie odrażający. Otóż jest to droga, która prowadzi na bezdroża — wprost ku niepraworządności”.

*

„Gazeta Sądowa” (nr 10 z dnia 16 maja br.) w felietonie pt. *Prawo do tajemnicy* pióra Obserwatora zajęła się kwestią grypsów i prawa do tajemnicy chronionej przez prawo. Mowa jest w tym felietonie również o tajemnicy zawodowej adwokata.

„Adwokat — wiadomo — ma zachować w tajemnicy to wszystko, co mu zostało powierzone, w związku z udzieloną pomocą prawną. Nie trzeba na tych łamach dowodzić — zwłaszcza w felietonie — że tajemnica adwokata należy do podstawowych zasad i założeń wykonywania tego zawodu. Bez zagwarantowania tajemnicy nie ma w ogóle i być nie może prawidłowo i społecznie działającej adwokatury. Działającej w interesie społecznym (...)”.

S.M.